Nr. 4. Poznań, dnia 28 stycznia 1928. Rocznik 9.




Organ Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu.
Ceny ogłoszeń i przedpłaty znajdują się na stronie ostatniej.
Telefon 2555 — Administracja i Redakcja: Poznań, Stary Rynek 4 — P. K. O. 202 868

## Komunikaty
### Związku Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią

## W sprawie zwyżki płac w zawodzie graficznym

prostujemy komunikat, umieszczony w Nr. 3-cim „Przeglądu Graficznego“, o tyle, że odnośna uchwała ogólnego zebrania z dnia 19 stycznia brzmi następująco:

„Podwyżka ma być liczona od zasadniczego minimum; wszelkie stawki ponad minimum regulują zakłady według własnego uznania“.

Sekr. gen.: *Kryg.*

## Typografja - Offset - czy Rotograwura?

Pytanie powyższe zaprząta od szeregu lat umysły fachowców męcząc ich dociekaniem, która z trzech wymienionych technik zawładnie światem drukarskim, która z nich zdobędzie stanowisko monopolistyczne. Odpowiedź zdecydowana, czy druk typograficzny, czy też udoskonalona litografja — offsetem zwana — czy też wreszcie arystokratka wytworna — rotograwura — zawładnie światem, jest trudna.

Zróbmy więc próbę zanalizować właściwości praktyczne poszczególnych technik.

**Offset**, technika bezwzględnie doskonała, ciesząca się coraz szerszem zastosowaniem w dziedzinach grafiki. Dla zakładów posiadających litograję, stanowi przejście do techniki offsetowej przy odpowiednim kapitale, krok naprzód i stanowi niejako rozszerzenie istniejącego już urządzenia. Późniejsze uzupełnienie względnie usprawnienie zakładu w agregaty fotomechaniczne, a więc „Fotochromję“, „Manul“ i t. d. będzie znowu tylko kwestją kapitału. Zastanowić się przytem należy, czy instalując offset zaleca się istniejące zwykłe maszyny i urządzenia do druku litograficznego zlikwidować. Broń Boże, starego typu maszyny litograficzne w niczem nie straciły na swej wartości praktycznej. Są przecież objekta, których niepodobieństwem jest wykonywać offsetem, bowiem jak wiadomo, kilkubarwne objekta w nakładzie niższym jak 10.000 arkuszy w zastosowaniu offsetu, absolutnie się nie kalkulują. Maszyna offsetowa oddająca ogromne przysługi w sensie potanienia druków, gdy wchodzą w rachubę nakłady masowe, bądź to jedno bądź też wielobarwne, nie nadaje się absolutnie przy drukach w nakładach średnich i małych. Podczas gdy maszyna typograficzna wspólnie z kliszą siatkową oddają najwspanialsze efekty w trzech i czterech barwach, to z offsetu chcąc oddać druki efektowne stosować wypada barw daleko więcej, najmniej jednak 6 czyli, że w tym wypadku dystansuje powolność typografji małą ilością barw - szybkość offsetu z dużą ilością kolorów. Można oczywiście przy drukach barwnych ograniczyć ilość kolorów do trzech, z tem jednak zastrzeżeniem, że druk taki nie osięga estetycznego zadowolenia, a w sensie praktycznym chybia celu, do jakiego został przeznaczony. Musimy sobie przytem uświadomić, że wymagania przemysłu i handlu polskiego coraz wyższe stawiają aspiracje do druku i estetycznego pod każdym względem zewnętrznym wyglądu, co należy z prawdziwem zadowoleniem stwierdzić. To też obecnie niezawsze tania cena druku jest wabikiem dla kupca czy przemysłowca, raczej skutek wydatku na druk poświęcony przeważa w decyzji.

Próby czynione z drukiem czasopism ilustrowanych sposobem offsetowym, wypadły mniej lub więcej nieszczęśliwie, dlaczego? Otóż ilustracje, tak modne w drukarstwie doby obecnej, posługują się przeważnie aktualnościami w postaci reprodukowanej fotografji. Fotografja sama w sobie jako objekt subtelny wymaga również niemniej subtelnej siatki (raster) którą wręcz po macoszemu traktuje offset.

Jak wiadomo, cynkowa płyta offsetowa, szlifowana piaskiem, porcelaną i szkłem, zdolną jest do przyjęcia przedruku i preparacji objektu reproduk-

cyjnego po przyswojeniu sobie na powierzchni tak zwanego ziarna. Wyobraźmy więc sobie, co się dzieje z fotografją, zanim w postaci diapozytywu znajdzie się na gotowej do mechanicznego odbijania płycie offsetowej. Fotografja zdjęta przez siatkę i skopjowana fotomechanicznie na kamień, znajdzie się w pewnym momencie w postaci odbitki na wilgotnym papierze na ziarnistej płycie offsetowej, oczekując utrwalenia do druku. Co się stało z duszą, że tak określę — siatkę? Czego jeszcze niezniszczyły procesy fotomechaniczne, tego dokona ostatecznie i bezapelacyjnie ziarno płyty cynkowej. Ziarnistość cynku skądinąd konieczna, jest poprostu zabójczą dla reprodukcji autotypijnej. Jakże wygląda siatkowa ilustracja odbita z płyty offsetowej? Ukazuje nam się nędzną plamą, uwypuklającą w postaci głębokich płaszczyzn zaledwo kontury treści, nie troszcząc się absolutnie o subtelne i szlachetne efekty oryginału — fotografji. Autotypje offsetowe czynią wrażenie kiepsko przyrządzonej formy drukarskiej z zastosowaniem do druku mizernej taniej farby i zużytych walcy. Taki nieszczęśliwy efekt jest rezultatem wytężonej i inteligentnej pracy graficznej co dowodzi jasno, że technika offsetowa zupełnie nie kwalifikuje się do ilustracji siatkowych jednobarwnych. Wprawdzie od czasu do czasu widujemy jako tako udolne jednobarwne reprodukcje offsetowe, prezentowane nam w ulotkach zagranicznych, są to jednak wypadki odosobnione lub wysiłki laboratorji doświadczalnych, nie kwalifikujących się do szerokiego zastosowania. Powagi fachowe dokonują również od dłuższego czasu prób nad usprawnieniem offsetu do ilustracji siatkowej, starając się przenosić bezpośrednio kliszę fotograficzną na płytę cynkową. Próby te jakkolwiek podobno wydały rezultaty względnie dodatnie, wymagają atoli kosztownych, a zbyt powolnych zabiegów wykluczających na razie zastosowanie praktyczne, a więc? Technika offsetowa bardzo praktyczna z wielu możliwościami nader ekonomicznego zastosowania, nie kwalifikuje się do produkcji czasopism ilustrowanych.

Uzupełniając krytyczne stanowisko do offsetu, pozwólmy wypowiedzieć się również w tej materji i miłośnikowi książki. Bibliofil biorąc książkę do ręki ogląda ją przedewszystkiem — palcami — wyczuwając subtelny relief jaki pozostawia po sobie na papierze czcionka typograficzna, a relief wywołujący przyjemny dreszczyk lubości u znawcy zewnętrznych cech książki. Książki bowiem drukowane z zastosowaniem offsetu, odbijane z połączeń płyt cynkowych i gumowych, nie pozostawiają po sobie śladów tłoku w postaci reliefu taksamo jak druk z kamienia nie uwypukla śladów tegoż tłoku, będący charakterystyczną cechą druku czcionkowego.

**Rotograwura.** Określiłem na wstępie technikę tę mianem arystokratki i uważam, że rotograwura jest istotnie obecnie szczytem doskonałości, o ile chodzi o ilustracje jednotonowe. W tych dniach w rozmowie potocznej powiedział jeden z wybitnych polskich znawców drukarstwa, że „radować“ można nad pięknością i subtelnością szlachetnych szczegółów oddanych przez inteligentnie zreprodukowaną fotografję w rotograwurze.“ Zgadzam się zupełnie z tak wysokiem mniemaniem o rotograwurze, — a jednak odezwie się niewątpliwie pesymista, — widujemy przecież tak często rotograwury wręcz brzydkie o mętnym tonie, albo wręcz z ledwo zaznaczającemi się konturami objektu, poprzerywane lub zgoła bez wyrazu i bezbarwne. Także zgoda i na taką opinję. Rotograwura jest bezwątpienia najpiękniejszą perłą drukarstwa ilustracyjnego. — Perła jednakże, odpowiednio do swej wysokiej wartości wymaga również odpowiedniej oprawy. Perła w oprawie platynowej na palcu wypielęgnowanej ręki — co to za luksus i wyraz elegancji — atoli jakim absurdem jest perła jako dekoracja brudasa i niechluja?

Niestety mało jest jeszcze zrozumienia dla wysokiej wartości dla wysiłków ludzi dobrej woli, pielęgnujących z zamiłowaniem szlachetne wymagania tej gałęzi grafiki. W swoim czasie analizowałem na łamach „Przeglądu Graficznego“ powstanie i dzieje rotograwury. Niechcąc dzisiaj się powtarzać przypomnę tylko, że pierwszymi pionierami wprowadzenia rotograwury na szersze wody, byli profesorowie wyższych uczelni, a długie i kosztowne wysiłki doprowadziły ją do rozkwitu doby obecnej. Jeżeli technika ta jest wyrazem doskonałości, zapyta się niejeden kolega; czemuż tak mało dotąd znajduje zastosowania? Na to pytanie jest odpowiedź krótka: „Nie każdemu stać na otaczanie się luksusem“ a do luksusu par excellence w drukarni, należy bezwątpienia rotograwura.

Po wyśpiewaniu hymnu pochwalnego nie zaszkodzi przypatrzyć się także odwrotnej stronie medalu. Słabo rozwija się rotograwura nietylko w Polsce, w kraju budzących się dopiero usiłowań i ambicji w szlachetnej chęci dorównania sąsiadom zagranicznym, lecz i zagranicą rozwój rotograwury jest słaby, z dużym wysiłkiem i w powolnem tempie postępuje naprzód. W Niemczech np. rozwija się ta dziedzina grafiki opornie; z trudnościami walczy nawet bogata w przeobfitość dolarów — Ameryka. — Czemu? brak ludzi odpowiednio zdolnych i wykwalifikowanych.

Pomimo organizowania przez większe fabryki maszyn dla rotograwury kursów, izb doświadczalnych i produkowania en masse adeptów tej sztuki, zastosować tu można biblijne powiedzenie: „Wielu wezwanych, lecz mało wybranych“. Nie każdy, który odbył kilkomiesięczny kurs w izbie doświadczalnej zagranicą, posiadł wiadomości chociażby tylko takie, któreby zakwalifikować go mogły do objęcia pomocniczego stanowiska w laboratorjum, w praktycznem znaczeniu. Inteligencja zawodowa i pewien talent wrodzony, jak i niemniej przyrodzone zamiłowanie do rzeczy pięknych są faktorami tu nader ważkimi. O braku ludzi doskonałych w pierwszej linji, a w drugiej o kosztowność agregatów, rozbijają się dobre chęci i ambicje niejednego właściciela drukarni. Rotograwury mętne w tonie, poprzerywane, brzydkie bez wyrazu i barwy o których mowa wyżej, wychodzą z pod rąk ludzi nieudolnych. O dobrej reprodukcji w rotograwurze decydują retuszer i trawiacz — doskonale wyretuszowane klisze i należycie z wyczuciem wytrawiony walec miedziany, dają efekt doskonały — kompromisy pod tym względem są absolutnie wykluczone. Odbijanie samo na maszynie z zrozumieniem rzeczy, odpowiedni papier i dobór farby są ukoronowaniem doskonałego rezultatu całości.

Pisma codzienne coraz więcej posługują się ilustracją i aktualnością. Jakżeby to było pięknie i jakiej narobiłby pierwszy lepszy dziennik sensacji, dając dzień po dniu piękne ilustracje w tekście wykonane rotograwurą. Nie można? — Czemu? — bo rotograwura absolutnie z powodu żmudnych robót

przedwstępnych wymagających długiego czasu i wielu odpowiednio wykwalifikowanych pracowników, nie nadaje się absolutnie do tempa, jakiego wymaga mechanicznie montowanie dziennika. A zatem? Rotograwura według obecnego stanu rzeczy nie kwalifikuje się do stosowania jej przy dziennikach. Samobójstwo popełnia ten właściciel czy dyrektor drukarni, organizując druk dziennika na rotograwurze. Istnieje prawdopodobieństwo, że w przyszłości z biegiem większego rozwoju tej gałęzi przemysłu drukarskiego, z chwilą, gdy zaistnieje dostateczne nasycenie rynku wykwalifikowanemi ludźmi, że wtedy perfekcja w tym kierunku święcić będzie tryumfy, lecz nato potrzeba jeszcze długiego szeregu lat.

Na pytanie, czy druk książek zaleca się wykonywać rotograwurą, muszę stwierdzić, że nie zwłaszcza, jeżeli chodzi o książkę czy to treści beletrystycznej, czy też naukowej. Natomiast wymarzoną i jedynie powołaną techniką dla dzieł ilustrowanych i albumów, w których dominuje obraz, z niewielką ilością tekstu, jest — rotograwura. Tekst odbijany rotograwurą nie może zachwycać nietylko mecenasa książki, lecz nawet przeciętnego czytelnika; każdego razi bowiem „rozlewność" czcionka. Podobnie jak na offsecie, odbywa się i przy rotograwurze przenoszenie czcionki drogą przeróżnych foto-chemicznych procesów na walec miedziany, skutkiem czego w końcu czytelnikowi ukazuje się litera mocno „sfatygowana" i nie mogąca wzbudzić wrażenia estetycznego. Z uwagi jednak na okoliczność, że niepodobieństwem jest, uniknąć tej nieprzyjemności przy piśmie ilustrowanem, że konieczności wymagają stosowania z piękną ilustracją rotograwurową także mniej ładnie odbitego pisma, przeto rada na to jest prosta, choć wydawać się może dziwną: „Oglądając pięknie odbite fotografje, nie patrzeć okiem estetyka na pismo, czytać je tak, jak się prezentuje".

Kończymy! A o poczciwej cioci typografji czy nic nie powiemy? Już żeśmy jej wonne kadzidło przez całą rozpiętość niniejszego artykułu między wierszami spalili. Dobrym i bardzo praktycznym jest offset; nie ulega najmniejszej wątpliwości, że wyrazem skończonego luksusu jest rotograwura, jednakże żadna z nowych technik nie jest zdolną wyeliminować z drukarstwa starego autoramentu.

Czcionka z kliszą siatkową, odbita bezpośrednio na zwykłej maszynie drukarskiej, wytwarza tyle różnorodnych i niewymownie praktycznych możliwości, bez których drukarstwa wyobrazić sobie niepodobno. „Buchdruck" bleibt „Buchdruck" powiedział pewien niemiecki znawca drukarstwa. Przyjemną jest rzecza posiadać i offset i rotograwurę, lecz przyjemności te łatwo zamienić się mogą w smutek, jeżeli nie będzie „pod ręką" zwykłego poczciwego urządzenia drukarskiego.

*Fr. Kusz.*

## O czem mówią kierownicy zakładów graficznych.

W sobotę dnia 21 bm. wieczorem odbyło się w lokalu p. Kozłowskiego w Poznaniu walne zgromadzenie członków „Zrzeszenia Kierowników Zakładów Graficznych" na Polskę Zachodnią. Obrady zagaił utartym zwyczajem prezes zrzeszenia p. Iczakowski przedstawiwszy cel zrzeszenia założonego w roku 1924 i zakres działalności za rok ubiegły. Wspomniane zrzeszenie rozwija się coprawda powoli, lecz oddziaływuje na swych członków pożytecznie, mianowicie w kierunku dokształcenia ogólnego i fachowego przez wygłaszanie stosownych odczytów, wykładów i urządzanie kursów. Jak dotychczas, tak i nadal odczyty i wykłady odbywać się będą na miesięcznych zebraniach. Oprócz tego urządzane bywają pogadanki naukowe oraz kursy fachowe.

W roku ubiegłym, jak wynikało z sprawozdań członków zarządu pp. Iczakowskiego, Naxa i Andrzejewskiego wygłoszono odczyty następujące: „Technika chemigraficzna", „Rozwój i fabrykacja koperty", „O stylach w sztuce", „O oprawie ksiąg handlowych", „O farbach drukarskich", „O pocztówce naśladującej kolorowanie ręczne", „Czerpanie brzegów papieru" i „Złocenie i tłoczenie". Oprócz tego urządzono dwie pogadanki naukowe. W ciągu roku urządzono koleżeńską wycieczkę do Radojewa. Członkowi p. Kośmidrowi z okazji obchodu jubileuszu 25 letniej pracy zawodowej złożono stosowne życzenia i upominek. W roku ubiegłym rozpoczęto praktyczny kurs chemigraficzny w oficynie Drukarni Mieszczańskiej w Poznaniu, który jednakże uległ przerwie wskutek zasłabnięcia kierownika kursu p. Porawskiego.

W roku bieżącym, po ukończeniu kursu chemigraficznego planuje zrzeszenie urządzić dla swych członków kurs kalkulacyjny, połączony z wykładami z dziedziny wzorowej administracji zakładów graficznych i produkcji tychże, dalej o książkowości, prawie prasowem i ubezpieczeniowem.

W celu przeprowadzenia nowego oboru zarządu wybrano członkami zarządu walnego zgromadzenia pp. Jęczkowiaka prezesem, a Naxa sekretarzem. Na podstawie zwykłego głosowania wybrano na rok bieżący prezesem p. Iczakowskiego, p. Naxa sekretarzem a p. Ignacego Brencza skarbnikiem. Wybrany prezesem p. Iczakowski zastrzegł sobie przyjęcie urzędu kardynalnym warunkiem, że członkowie liczniej i punktualniej przybywać będą na zebrania, co przyrzeczono.

Tendencja „Zrzeszenia Kierowników Zakładów Graficznych" jest sympatyczna; członkowie stanowią dobór ludzi, którzy i z swej strony chcą, jak wynikało z przebiegu obrad walnego zgromadzenia, przyczynić się do rozwoju sztuki drukarskiej w Polsce i rozwoju placówek graficznych, w których zajmują poczesne i odpowiedzialne stanowiska kierownicze.

Wieczorem dnia 1 lutego o godz. 8 wieczorem urządza „Zrzeszenie Kierowników Z. G." wieczorek familijny dla swych członków i zaproszonych gości w lokalu p. Kozłowskiego, Poznań, ul. Ratajczaka.

Hasłem „Szczęść Boże sztuce drukarskiej!" zakończono obrady walnego zgromadzenia.

## Z chwili bieżącej

**Zjazd prasy prowincjonalnej w Warszawie.** Walny zjazd prasy prowincjonalnej rozpocznie swe obrady z dniem 5 lutego r. b. w Warszawie, Marszałkowska nr. 123, II p. Z programu obrad wynika, że obok wyboru prezydjum obrad, odczytaniu protokółu ze zjazdu odbytego w dniu 11 grudnia 1927 r. i sprawozdania z działalności komitetu organizującego zjazd przedyskutowane zostaną następujące sprawy: projekt nowego statutu Polskiego Związku Prasy Prowincjonalnej; projekt utworzenia centralnego biura wydawniczo-publicystycznego prasy prowincjonalnej;

uczestnictwa prasy polskiej na wystawie międzynarodowej „Pressa“ w Kolonji (którą to sprawę referować będzie komisarz rządowy St. Jarkowski); projekt ustawy o stosunkach prawnych zawodu dziennikarskiego (referent ministerstwa pracy i opieki społecznej); prasa prowincjonalna wobec współczesnych wymagań życia publicznego (referent ministerstwa spraw wewnętrznych, koreferent Aleksander Petkowski); wybór władz Polskiego Związku Prasy Prowincjonalnej i kierownika biura wydawniczo-publicystycznego.

**Policyjna rejestracja druków wyborczych.** Miejski urząd policyjny w Poznaniu zwrócił uwagę na to, że odezwy wyborcze podlegają tym samym przepisom, co wszelkie inne druki i w myśl art. 7 rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 10 maja 1927 roku obowiązkowe egzemplarze wspomnianych odezw doręczone być mają natychmiast po wydaniu miejscowym urzędom policyjnym. Przed doręczeniem obowiązkowych egzemplarzy i otrzymaniu poświadczenia policyjnego z odbioru ich, wspomnianych odezw rozpowszechniać nie wolno.

**Mapa geologiczna Polski.** Niebawem wyjdzie z druku mapa bogactw kopalnianych w Polsce, w skali 1 : 750 000. Na mapie tej zobrazowanych będzie 17 najważniejszych i najużyteczniejszych minerałów eksploatowanych w Polsce. Przygotowaniem do druku i wydaniem tego pożytecznego dzieła zajął się Polski Instytut Geologoiczny.

**Powstanie nowego, bardzo pożytecznego czasopisma w Polsce.** W kraju naszym dawał się usilnie odczuwać brak specjalnego czasopisma, poświęconego sprawom słowiańskim. Pod tym względem wyprzedziła nas zagranica, wydawająca czasopisma: „Le Monde Slave“, „Slavonie Review“, „Rivista de Letterature Slave“ i „Jahrbücher für Kultur und Geschichte der Slaven“.

Temu brakowi zapobiega powstanie czasopisma p. t. „Ruch Słowiański“, miesięcznika o charakterze niepolitycznym, natomiast ściśle rzeczowym, informacyjnym, zawierającym artykuły oryginalne ze wszystkich dziedzin kultury i życia narodów i szczepów słowiańskich, ocenę piśmiennictwa dotyczącego Słowian, zjazdy, informacje i kronikę słowiańską. Komitet redakcyjny tworzą: profesor uniwersytetu lwowskiego Tadeusz Lehr-Spławiński jako kierownik wydawnictwa i redaktor naczelny, Władysław Tadeusz Wisłocki jako zastępca jego, Jan Bronisław Richter jako sekretarz redakcyjny oraz jako członkowie redakcji Henryk Batowski, Adam Fischer, Bronisław Laskownicki, Roman Leszczyński i Stefan Mękarski. Wydawnictwo zasługuje na liczne rozpowszechnienie, mianowicie przez księgarnie. Adres redakcji i administracji: „Ruch Słowiański“, Lwów, ul. Ossolińskich nr. 2 (Ossolineum).

**Nowe czasopismo literackie.** Tłocznię drukarską opuścił nr. 1 czasopisma „Głos Literacki“. Redaktorem jest p. Podhalicz. Pismo umieszcza utwory najmłodszych literatów polskich.

**Dzieła Reymonta stają się popularne w Anglji.** W tych dniach zapowiedział numer „The Newspaper World“ w Londynie, że w najbliższym czasie zostanie wydane dzieło Reymonta „Ziemia Obiecana“ pod tytułem „The promised Land“, w przekładzie dokonanym przez Michała Drzewieckiego, profesora wszechnicy jagiellońskiej w Krakowie.

**Upadek wydawnictwa „Weichselpost“.** W październiku 1920 nabyło konsorcjum polskie zakłady graficzne od byłej firmy drukarskiej „Gustaw Röthe“ w Grudziądzu, która aż do chwili sprzedaży wydawała gazety hakatystyczne „Der Gesellige“ i „Weichselpost“. Nowi właściciele polscy objąwszy w posiadanie wspomniane zakłady graficzne wydawali nadal gazetę „Weichselpost“ po niemiecku, lecz w duchu polskim redagowaną. Obecnie nadchodzi wieść, że zaprzestano wydawać „Weichselpost“.

**Skon Tomasza Hardy.** Z Londynu nadeszła wieść o śmierci poszechnie znanego poety i powieściopisarza angielskiego Tomasza Hardy; przeżył lat 88. Zmarły był zrazu architektem, atoli utwory literackie pisywał od swego 20 roku życia. W roku 1867 porzucił zawód architekta i zupełnie oddał się literaturze; w przeciągu kilku lat zasłynął jako najpłodniejszy talent literacki w Anglji. Zbiorowe wydanie jego dzieł ukazało się w roku 1912. Zmarły posiadał kilka doktoratów; uniwersytety w Oxfordzie i w Cambridge nadały mu doktorat literacki, a doktorat honorowy nauk prawniczych uniwersytety St. Andrews i wszechnica w Aberdeen.

**Rękopis Goethego w bibljotece polskiej.** W bibljotece polskiej w Paryżu znajduje się rękopis Goethego; jest to własne przetłomaczenie swego utworu „Die Leidenschaft bringt Leiden“ na język francuski. Goethe napisał tłomaczenie francuskie wspomnianego utworu w sierpniu 1823 r. w Marienbadzie na cześć pianistki Marji Szymanowskiej, późniejszej żony Adama Mickiewicza. Goethe był tak zachwycony Szymanowską, że dla niej wspomniany utwór swój przetłomaczył na język francuski.

**Przymus koncesyjny w Austrji.** Austrjacka rada narodowa na posiedzeniu w dniu 15 grudnia 1927 r. postanowiła przedłużyć przymus koncesyjny do 1 stycznia 1920 roku. Od uzyskania koncesji uzależnionemi są drukarnie i litografje, księgarnie, interesy przedmiotów artystycznych i składy nut.

**Najlepiej opłacany dziennikarz.** Z zagranicy donoszą, że na podstawie specjalnych badań ustalono, że najlepiej opłacanym dziennikarzem na całej kuli ziemskiej jest były premjer rządu angielskiego i obecny przywódca partji liberalnej w Anglji, Lloyd George. Z pisywania artykułów zarabia o wiele więcej, aniżeli prezes ministrów angielskich. Lloyd George zawarł był swego czasu umowę ze związkiem prasy w Ameryce „United Press of America“ zobowiązawszy się pisywać dlań co dwa tygodnie przynajmniej jeden artykuł. Jako honorarjum za te artykuły przyznano mu za każde napisane słowo oraz interpunktacje czyli przecinek, kropka lub inne znaki pisarskie — funt szterlingów. W przeciągu ostatnich trzech lat Lloyd George napisał dla „United Press of America“ razem 390 000 słów, za które pobrał jako honorarjum 390 000 funtów szterlingów czyli niemal 1 700 000 złotych!

**Proces Shaw'a.** Światowej sławy literat angielski Bernard Shaw zaskarżył do sądu agenta teatralnego Page'a o 100 000 dolarów odszkodowania z tego tytułu, że tenże ogłosił liczne jego listy prywatne. Page tymczasem zgłosił był w sądzie upadłość majątkową podawszy w aktywach 100, a w pasywach 300 dolarów! — Może to posłuży słynnemu literatowi angielskiemu jako temat do napisania farsy, którąby mu stratę, o której wyrównanie skarży, pokryła!

# PRZEGLĄD PAPIERNICZY

Organ Stowarzyszenia Polskich Kupców Papierniczych w Poznaniu

## Wytworzenie atmosfery nabywczej.

Przy kupnie i sprzedaży sentyment zazwyczaj większą rolę odgrywa aniżeli to się wydaje. Kupiec, do którego czuje się sympatję więcej i korzystniej sprzedaje, aniżeli człowiek, który takiego uczucia w kliencie wywołać nie jest zdolen.

To psychologiczne przeświadczenie sztuka sprzedaży często wykorzystuje na własne dobro. Nasamprzód zręczny kupiec w tym celu wytwarza wszelkie warunki, które są w stanie przybyłego klienta wprawić w humor doskonały, potęgujący nieświadomie zamiar zakupu towarów. Klient powinien w interesie czuć się jak u siebie w domu, gdzie go miła i sympatyczna atmosfera otacza. Jest przecież zrozumiałem, że wówczas chętniej decyduje się na zakup poszczególnego przedmiotu lub pożądanej masy towarów. W każdem przeto przedsiębiorstwie handlowem powinna dominować sympatyczna atmosfera kupiecka, obliczona na spotęgowanie chęci nabywczej.

Wytworzeniu tej chęci nabywczej służy nasamprzód okno wystawowe. Wzbudza ono bowiem przez swą dekorację w przypatrującym się wystawie towarów życzenia posiadania tego lub owego przedmiotu. Zależnie od rodzaju klienteli, którą w swem przedsiębiorstwie handlowem chce się widzieć, powinno w stosowny sposób być dekorowane okno wystawowe. Również wnętrze ubikacji handlowej, oświetlenie tejże oraz więcej zewnętrzne, instynkt nabywczy potęgujące okoliczności muszą być rozmaicie przystosowane zależnie od rodzaju klienteli. Klientela dystyngowana wymaga elegancji, solidności towarów i nie znosi ciżby w interesie, klientelę rekrutującą się z warstw robotniczych pociąga gwar w składzie i dekoracje przesadne, sfery obywatelskie natomiast przyciąga dobrze odmierzona średnica poprzednio określonych gustów.

Jeżeli klient zwabiony mile nań oddziaływującą dekoracją okna wystawowego wstąpi do interesu wówczas doświadczony kupiec papierniczy wszystko uczyni, by w nim ponownie korzystne wrażenie miłe wywołać, przyczem liczy się z słabostkami ludzkiemi. Klientów, którzy mu są znani, jeżeli pochodzą z warstw średnich, wita wymieniając ich nazwisko, co się członkom warstw średnich — że kupiec ich poznaje — podoba. Jeżeli klient posiada tytuł niepośledni, urzędowy, wówczas kupiec powita go wymieniając jego tytuł. U wszystkich innych przygodnych, nieznanych osobiście klientów, wystarczy jako powitanie: „Uszanowanie pani łaskawej!' lub „Dzień dobry panu!“ Powitanie stanowczo traci na wartości, jeżeli wypowiedziane zostało oschle lub nieszczerze; jeszcze gorsze wrażenie może odnieść powitanie przesadne, podpadająco grzeczne, mianowicie gdy się tytuł urzędowy lub inny klienta zbyt często akcentuje i powtarza. Jak w innych wypadkach, tak i w tym palmę zwycięstwa odnosi zawsze wrodzona uprzejmość i szczerość.

Uprzejmość i szczerość, usiłowanie — by klient z interesu wyszedł zadowolony — te cechy posiadać powinien nietylko właściciel interesu, lecz również zespół personelu. Czy tak atoli jest w rzeczywistości? Braki pod tym względem panujące należy usunąć, personel odpowiednio wyszkolić.

Klienta przybyłego do składu papierniczego powinno wszystko mile uderzać. Z tego powodu zaleca się kupcom papierniczym, ażeby — o ile sprzedający przypomina sobie, że przybyły nabywca częściej już do interesu przychodził, a nazwiska względnie tytułu jego nie zdołał stwierdzić, żeby w takim razie przynajmniej ujawniał, że go poznaje. To się w każdym przypadku klientowi podoba, to go dla firmy mile usposabia i tem chętniej kupuje.

Pytania stawiane przybyłemu klientowi powinny być umiarkowane, krótkie i zwięzłowate, najlepiej: „Czem możemy służyć?“ Przy pytaniach stawianych klientowi rozchodzi się nietylko o formę, lecz i ton pytania, który zawsze powinien ujawniać szczerość i uprzejmość.

Wytworzona w sposób w artykule tym omówiona atmosfera nabywcza nie powinna się oziębiać z chwilą dokonania zakupu, lecz powinna działać nadal, ażeby klienta zdobyć dla interesu jako stałego odbiorcę, zarówno, czy czyni większe lub mniejsze zakupy. To też pożegnanie klienta powinno być, jak podczas zakupu, sympatycznie uprzejme, bez przesady atoli.

## Z historji tektury falistej.

Przemysł papierniczy za granicą zainteresował się w ostatnim czasie historją fabrykacji tektury falistej, która dotychczas nie została dostatecznie wyświetlona.

Firma niemiecka Gissler & Pass, Tow. Akc. w Jülich, w Niemczech, podaje na łamach czasopism niemieckich w przedmiocie, o którym mowa, co następuje:

Jako właściciele pierwszej niemieckiej fabryki w Jülich, wyrabiającej papier falisty, możemy podać dosyć dokładne szczegóły, dotyczące powstania fabrykacji tektury falistej.

Firma Thompson & Norris, powstała w Ameryce, budowała fabryki tektury falistej w Europie najpierw w Anglji, później także we Francji.

W roku 1886 wspomniana firma założyła pierwszą fabrykę tektury falistej w Niemczech, i to w miejscowości Kirchberg, położonej pod Jülich, przy fabryce papieru „Fuchsthal“, należącej się firmie Karol Eichhorn. W tej miejscowości odbywała się fabrykacja tektury falistej w mniejszym zakresie aż do roku 1898, w którym to roku wspomniana firma amerykańska przeniosła się do własnego, obszerniejszego gmachu fabrycznego, położonego w Jülich, w którym aż po dzień dzisiejszy produkuje się tekturę falistą. W roku 1906 fabryka wskutek pożaru uległa częściowemu zburzeniu, została jednakże podczas odbudowy znacznie powiększona i ulepszona.

Podczas wojny światowej przedsiębiorstwo wspomniane, należące się stowarzyszeniu angielskiemu, zostało sprzedane. Nabywcą była firma Schleipen & Erkens, Tow. Akc. w Jülich, fabrykująca papiery pergaminowe, od której żeśmy takową w roku 1924 nabyli w drodze kupna, poprzednio

urządziwszy naszą fabrykę papieru przez przebudowę maszyny papierniczej do fabrykacji papierów surowych, potrzebnych na wyrób tektury falistej. Długoletni kierownik przedsiębiorstwa, Smyth, który najpierw urządził fabrykację, jest także wynalazcą dotychczas używanych kartonów z tektury falistej.

Po przejęciu fabryki ustawiliśmy kilka nowych maszyn, służących do wyrobu papieru falistego, przez co spotęgowaliśmy znacznie naszą produkcję. Jeszcze przed kilku miesiącami, więcej jako zabytek aniżeli do produkcji, stała w naszej fabryce stara maszyna do wyrobu papieru falistego, zbudowana na modłę maszyn angielskich, którą jednakże przy dalszych powiększeniach lokali fabrycznych, aczkolwiek stanowiła pamiątkę ostatnią po dawnych, dobrych czasach fabrykowania papierów falistych, musiano usunąć.

## Wełna sztuczna z masy papierniczej.

Żyjemy w epoce nieoczekiwanych nigdy przedtem wynalazków, możliwych w naszych czasach wskutek rozwoju nauk praktycznych, szczególnie chemji i techniki.

Świeżo donoszą, że firma włoska „Snia Viscosa" w Turynie uzyskała patenty na wynalazki umożliwiające wyrób sztucznej wełny z błonnika roślinnego.

Z Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej, gdzie włoska produkcja wełny sztucznej już się upowszechniła na rynku zbytu, donoszą następujące szczegóły: Nowa wełna sztuczna jest rzekomo miękką i ciepłą niby prawdziwa wełna z owiec, a połysk jej powiększa powab wyrabianych z niej towarów wełnianych. Ceny za różne gatunki wełny sztucznej mają być o 25 do 50 procent niższe od ceny za prawdziwą wełnę z owiec.

## Urocze Wiedeńki, ołówki i papiery przebitkowe.

Czasopismo „Revue de Lausanne" doniosło o następującem zabawnem wydarzeniu:

Dwie urodziwe, milutkie Wiedeńki poprosiły o rozmowę dyrektora pewnego banku w Lozannie. W toku rozmowy przedstawiły dyrektorowi banku, że są studentkami medycyny, że znajdują się finansowo w bardzo trudnem położeniu i że stąd, z konieczności, by żyć i kończyć studja trudnić się muszą sprzedażą ołówków i papierów przebitkowych. Czyby pan dyrektor nie był tak łaskaw i wspomógł ich szlachetnie zakupując dla swego banku sprzedawane przez nich artykuły?

Pan dyrektor był tak łaskaw. Tem bardziej, że uroda i dystynkcja niezamożnych studentek wywołały w suchym i rzeczowym zazwyczaj dyrektorze banku wyjątkowo uczucia szlachetne. Poprosił zatem obydwie dziewice, ażeby zgłosiły się u kasy, której telefonicznie wydał dyspozycję zakupu wspomnianych ołówków i papierów przebitkowych, a należytość nakazał natychmiast wypłacić: za 12 tuzinów ołówków 60, a za pudełko papierów przebitkowych 18 franków. Kasjer banku z polecenia dyrektora sumy te wypłacił i w książce zamówień urodziwym Wiedeńkom stemplem bankowym potwierdził dokonane zamówienie, co stanowiło polecenie na zakup wspomnianych przedmiotów u innych instytucyj. Ołówki przez wspomniany bank nabyte przedstawiały wartość 20, a papier przebitkowy 3 do 4 franków. Po innych instytucjach urodziwym Wiedeńkom również się nieźle powiodło, tak że po trudach jednego dnia zarobiły na czysto 700 franków.

Nikt z okpionych nabywców nie stawił do sądu wniosku o ukaranie uroczych Wiedenek za oszustwo. Po cóż zresztą przed sądem stanąć w pozycji śmiesznej i publiczności złożyć dowód braku zmysłu bystrości, dowód, że się dało wywieźć w pole, ich, którzy z racji swego stanowiska powinni byli przecież celować w ocenie wartości i ceny towarów?

Tyle czasopismo „Revue de Lausanne". Czyż u nas nie dzieją się podobne rzeczy? Jacyś mniej więcej wypatrujący na szlachciców jerozolimskich ludkowie z pod Łodzi, Buczacza lub Drohobycza sprzedawają różne przedmioty biurowe „tanio", gdy miejscowi kupcy papiernicy, mający na sprzedaż solidny i tani towar, nie mają do tych instytucyj dostępu!

## Fuzja fabryk papieru w Kanadzie.

Dwie bardzo poważne fabryki papieru produkujące papier gazetowy w Kanadzie — „Abitibi Gower and Paper Co." i „Spanish River Co." połączyły się. Do ostatnio wymienionej fabryki papieru należy pięć poważnych firm papierniczych.

Obydwie wspomniane połączone fabryki papieru wytwarzają rocznie 650 000 tonn amerykańskich (po 907 kg.) papieru gazetowego, do czego zużywają prądu o 200 000 sił koni.

Prezesem rady nadzorczej nowej firmy fabryk połączonych zostanie Aleksander Smith, prezes rady nadzorczej stowarzyszenia Abitibi, a dyrektorem połączonych fabryk papieru gazetowego zostanie George H. Mead, prezes rady nadzorczej firmy „Spanish River Co."

Ogłoszona zostanie subskrypcja na pięć miljonów dolarów obligacji po 6½ procent, z prawem spłacenia po 15 latach.

## Notatki

**Powstanie Targów w Warszawie?** Z Warszawy nadchodzące wieści głoszą, że miasto stołeczne na serjo zabiera się do urządzenia konkurencji Targom w Poznaniu i Lwowie. W tych dniach odbyła się w magistracie warszawskim narada w przedmiocie urządzania w przyszłości Targów w Warszawie. Postanowiono rozpocząć regulację obszarów wystawowych i stopniowe stawianie budynków. Teren, obczaru coś 200 hektarów, upatrzony został na Saskiej Kępie. Na razie chce na tym terenie Warszawa urządzić swoje targi, a z biegiem czasu, gdy zarząd miejski posiadać będzie odpowiednie urządzenia targowe, urządzoną zostanie w Warszawie pierwsza wystawa międzynarodowa w Polsce.

**Zbieranie odpadków papierowych w wagonach tramwajowych.** Administracja tramwaji w Lipsku zarządziła zaprowadzenie w wagonach tramwajowych skrzynek z napisem: „Dla zużytych biletów", do których publiczność rzuca bilety wychodząc z tramwaju. Próba okazała się tak praktyczną, że administracja tramwaji w Lipsku zarządziła, ażeby w 200 dalszych wagonach tramwajowych zawieszono skrzynki dla odpadków papierowych.

Przydałoby się to niezawodnie i w naszym kraju. Najpierw wagony tramwajowe miałyby wygląd schludniejszy a do tego niejeden wagon odpadków papierowych sprzedany fabryce papieru przyniósłby zysk niemały.

**Pożar fabryki papieru w Norwegji.** Z Drammen w Norwegji nadeszła wieść, że fabrykę papieru „Dremmenselws Papierfabrik" w Modum zamienił pożar w perzynę. Pożar wybuchł o godzinie 4 w nocy i rozszerzył się szybko. Spaliło się przeszło 1 000 tonn papieru, zniszczały dwie maszyny papiernicze. Również obok głównego gmachu fabrycznego spaliła się składnica i budynki administracyjne. Szkodę powstałą oceniają na przeszło dwa miljony koron norweskich.

**Konkurs na dostawę kopert do listów wartościowych.** Ministerstwo Poczt i Telegrafów ogłosiło konkurs na dostawę kopert do listów wartościowych. O warunkach konkursu i wzorach kopert można zasięgnąć informacyj w miejscowych dyrekcjach poczty, również o formie nadsyłania ofert na 16 lutego 1928 r.

**Dokumenty historyczne jako stary papier na przemiał.** W dniu 17 stycznia r. b. odbył się przed sądem ławniczym Berlin-Wedding, bardzo ciekawy proces, rzucający jaskrawe światło na fakt, ileż to nieraz bardzo ważnych dokumentów historycznych bywa niszczonych i sprzedawanych jako odpadki papierowe.

Przed sądem wspomnianym stanął młody urzędnik, oskarżony o to, że akta, które miały zostać zniszczone, uratował.

Rzecz miała się następująco: W lutym 1923 r. pruskie ministerstwo finansów kazało kilka wozów naładowanych starymi aktami zawieść do więzienia w Tegel, ażeby tamtejsi pobytowcy więzienni akta porozdzierali, poszczególne arkusze posortowali i w bale odważone spakowali w celu sprzedaży fabryce papieru na przemiał. Nici, któremi akta były zeszyte, więźniowie starannie musieli wyłączać i zwijać na kłębki w celu dalszego użytku.

Dozorca więzienny, czuwający nad pracą więźniów, spostrzegł, że w aktach przeznaczonych na zniszczenie znajdują się rękopisy wielkiego elektora brandenburskiego, elektora Jana Jerzego, liczne rozkazy gabinetowe króla pruskiego Fryderyka II., cesarza Wilhelma I., listy Bismarcka i księcia pruskiego Ludwika Ferdynanda oraz wiele innych dokumentów, posiadających historyczne znaczenie. Dozorca więzienny zwrócił swym przełożonym uwagę na znajdujące się w aktach dokumenty, lecz inspektor więzienny orzekł, że „stary papier jest starym papierem", podarł podany mu dokument rękopiśmienny króla Fryderyka II. i rzucił pomiędzy inne szpargały papierowe. Inny urzędnik jednakże, który poznał się na wartości historycznej danych dokumentów skrzętnie, o ile mógł, zbierał dokumenty rękopiśmienne i przechował je w domu. Prawniczo rzecz pojmując — popełnił kradzież. Zabrane dokumenty posortował i pozeszywał w domu, a gdy porozdzierane akta zarząd więzienia sprzedał firmie handlującej starym papierem, poszedł do niej i ważniejsze dokumenty wykupił. W roku 1926, sądząc, że jego zbiór dokumentów wart około 50 000 marek, ofiarował przez pośrednictwo pewnej osoby archiwum państwowemu w celu zakupu. Skutek był ten, że archiwum państwowe dokumenty obłożyło aresztem i wytoczyło przeciwko urzędnikowi więziennemu podanie karne za kradzież dokumentów.

Sąd ławniczy w Berlinie-Wedding skazał urzędnika na trzymiesięczną karę więzienia z odroczeniem kary. Antykwarjusze jako rzeczoznawcy w międzyczasie orzekli, że dokumenty, o których mowa, nie przedstawiały znów takiej wartości, jak to sobie był wyobrażał skazany urzędnik.

Proces ów jednakże rzucił jaskrawe światło na fakt niszczenia starych dokumentów. I u nas w Polsce niejeden dokument, znajdujący się w prywatnem posiadaniu, z nieznajomości o wartości tegoż powędrował do papierni jako stary papier. To samo działo się z niejednem rzadkiem dziełem historycznem. Warto na to zwrócić uwagę publiczności.

**Prefekt Paryża ogranicza reklamę świetlną.** W roku bieżącym ulice Paryża nie będą miały tyle światła jak po inne lata, to znaczy nie będą miały tyle światła rażącego, natrętnie wieczorami wyświetlanej reklamy. Prefekt Paryża bowiem jest strapiony tem, że bulwary paryskie zatracają swą dawniejszą cechę, a zamieniają na podobieństwo przesyconych reklamą ulic i placy amerykańskich. „Place de l'Opera" i „Place de la Concord" w Paryżu są zdaniem prefekta paryskiego zeszpecone niezliczonemi drukami reklamowymi. Odtąd wskutek zarządzenia prefekta paryskiego p. Ciappe, reklamy świetlne w Paryżu polecać mogą jedynie te towary i przedmioty, które w domu, na którym reklama świetlna jest zaprowadzoną, można nabyć. Tak naprzykład na ścianach „Café de la Paix" publiczność paryska nie będzie mogła odczytywać najnowszych wyświetlanych wiadomości politycznych Selfridge'a, wskutek czego prasa paryska niezawodnie rozporządzenie prefekta paryskiego powita z uznaniem.

**Ograniczenie produkcji drzewicy.** Z Helsingfors donoszą, że producenci drzewicy czyli miazgi papierniczej na wyrób papieru we Finlandji zawarli z właścicielami miażdżarni drzewa w Szwecji i Norwegji umowę w przedmiocie ograniczenia produkcji drzewicy papierniczej. Postanowiono produkcję zmniejszyć o 500 000 tonn wilgotnej i 250 000 tonn suchej drzewicy, by w ten sposób wpłynąć na podwyższenie cen za półsurowiec papierniczy.

**Przepowiednia pogody za pomocą papieru.** Papiery, mianowicie słabo klejone, łatwo wchłaniają wilgoć. Stąd zdarzało się, mianowicie podczas wojny światowej, gdy wówczas papiery były słabo klejone, że od razu do razu trzeba było płacić portorjum karne. List bowiem wskutek niepogody uległ zwilżeniu i waga jego przekroczyła ciężar określony przepisami pocztowymi.

Pewien fizyk, jak z Niemiec donoszą, zaleca, jeżeli chodzi o stwierdzenie, czy w niezadługim czasie będzie deszcz padał, następujący łatwy do wykonania środek: bierze się kilka arkuszy papieru nieklejonego, bibułki, i kładzie się takowe na wagę do listów. Jeżeli w przeciągu pewnego czasu waga papieru zacznie przybierać, wówczas jest to dowodem, że wilgoć powietrza się zwiększa, że niebawem padać będzie deszcz!

**Czechosłowacja pomnaża eksport papieru.** Czechosłowacki przemysł papierniczy od roku zeszłego zwiększa znacznie eksport papieru, szczególnie bibułki do papierosów. Kiedy w 1926 roku wywóz czechosłowackiej bibułki do papierosów osięgnął sumę 5 857 000 koron czeskich, to już w pierwszem półro-

czu 1927 r. wywóz tejże bibułki wynosił 627 000 kg. wartości 10 532 000 koron czeskich. Szczególnie wzmaga się eksport bibułki do Niemiec.

**Nowa fabryka papieru w Kanadzie.** Dnia 19 grudnia roku ubiegłego puszczono w mieście Quebec w ruch nową fabrykę papieru, należącą się angielsko-kanadyjskiemu stowarzyszeniu „Anglo-Canadian Pulp and Paper Co." Aktu puszczenia fabryki w ruch dokonał prezes wspomnianego stowarzyszenia, lord Rothermere, który jest głównym udziałowcem dzienników londyńskich „Daiy Mail", „Daily Mirror" i „Evening News". Zakład fabryczny zbudowany został z kapitałów ściśle angielskich; dotychczas wydano 7 miljonów dolarów, a dalsza rozbudowa fabryki papieru pochłonie jeszcze 15 miljonów dolarów. Produkcja dzienna obliczona jest w roku 1928 na 500 tonn amerykańskich (po 907 kg.) papieru gazetowego dziennie. Po zupełnem rozbudowaniu zakładów fabrycznych produkcja dzienna wynosić będzie nawet 1000 tonn amerykańskich papieru gazetowego dziennie. Fabryka zatrudnia w swych murach 600 osób, a w lasach zajętych jest ścinaniem drzew na wyrób papieru 2000 drwali. Fabryce stoi do dyspozycji obszar leśny obejmujący 2600 angielskich mil kwadratowych. Zapas drzewa z tego obszaru starczy fabryce na kilkadziesiąt lat.

Miasto Quebec przyznało fabryce wielkie ulgi w przedmiocie podatków i innych danin miejskich.

Fabrykę papieru zbudowano na terenie miasta Quebec, na przedmieściu Limoilu, położonem nad wybrzeżem morza i posiadającem przystań podatną do wysyłki produkcji papierniczej do krain zamorskich. Budowę fabryki rozpoczęto w listopadzie 1926 r., a w lipcu 1927 ustawiono już maszyny na wyrób papieru. Siłę sprowadza się z elektrowni położonej nad rzeką Saguena. Transmisja siły elektrycznej rzekomo jest najdłuższą na całej kuli ziemskiej; siła przesyłana do fabryki papieru nadchodzi z napięciem 165 000 volt. Budynek fabryczny zbudowany jest na palach betonowych, ściany są z cegieł i stali, a dach z gipsu.

W gmachu fabrycznym ustawiono cztery maszyny papiernicze, każda 234 cale angielskie szeroka, zbudowane przez firmę Walmsley w Anglji. Wieża ługowa zbudowana jest na 225 stóp wysokości. Codziennie zużywa fabryka 14,4 miljonów galonów wody. Fabryka bywa pędzona o ogólnej sile 36 000 sił koni.

Sprzedaż produkcji papierniczej powierzono firmie „Canadian News Print Co., Ltd., w Quebec.

**Nowe znaczki jubileuszowe w Brazylji.** Rząd Brazylji ogłosił dekret zarządzający wydanie nowych znaczków pocztowych z okazji 200-letniej rocznicy zaprowadzenia plantacji kawy. Nowe znaczki używane będą tak w krajowej jak zagranicznej korespondencji. Znczki, które zaczną obowiązywać od 5 lutego r. b. są czworokątne i przedstawiają dziewicę przybraną w kwiaty oraz trzymającą w lewem ręku gałązkę krzewu kawowego. Napisy na znaczkach brzmią: „Bicentenario do Cafeeiro" i „Brasil Correio".

**Ceny za odpadki w Berlinie.** W handlu hurtowym płacą obecnie za 100 kg. odpadków papierowych prasowanych, w workach lub powiązanych, dworzec ładunkowy w Berlinie: białe bezdrzewne 28 do 30, białe drzewne 12,50 do 13, białe aktowe i skrypty 13 do 14, zadrukowane 5,50 do 5,75, stare gazety 5,80 do 6, odpadki kartoniarskie i drukarskie 5 do 5,50, odpadki mieszane 4 do 4,25, odpadki z papieru konopianego od 7,50 do 9 marek niemieckich.

**Nowe fabryki papieru w Bułgarji.** Firma bułgarska „Bracia Bałabanow i Wikaro" trzebiąca lasy w Rila, postanowiła, jak ze Średca (Sofja) donoszą, zbudować fabrykę papieru w celu donośniejszego wy korzystania drzewostanu leśnego.

Bułgarski Przemysł Leśny, towarzystwo akcyjne, które uzyskało od rządu bułgarskiego koncesję na wyrąb lasu w Dywji i Małem Tirnowie przyjęło, w zamian za uzyskanie koncesji wspomnianej, zobowiązanie zbudowania fabryki papieru.

**Przebudowa fabryki papieru na fabrykę piór wiecznych.** Fabryka przyborów pisemnych pod firmą Thomas De La Rue & Co., Ltd., w Londynie, zakupiła zastanowioną od kilku lat fabrykę papieru „Strathandry Paper Mill", w Lesile, Fifishire, którą przebudowuje na fabrykę piór wiecznych.

Firma wystosowała do zarządu miasteczka Leslie prośbę, ażeby miasto dla oficjalistów i robotników nowopowstającej fabryki piór do pisania zbudowało 30 do 40 domów mieszkalnych.

**Najdroższe wydanie „Fausta".** Firma wydawnicza Bruno Cassirer w Berlinie wydała „Fausta" Goethego z litografjami Maxa Slevogta. Książka w luksusowej oprawie kosztuje przeszło 1000 marek czyli około 2 200 złotych.

## Wiadomości z firm

**„IRO" Instytut dla ogłoszeń i reklam, właściciel Józef Weber, Bydgoszcz.** Firmę zapisano w rejestrze handlowym sądu powiatowego w Bydgoszczy. Właścicielem firmy jest kupiec Józef Weber z Bydgoszy.

**„Towarzystwo Akcyjne Obić Papierowych i Papierów Kolorowych „J. Franaszek", Warszawa.** Ministerstwa przemysłu i handlu oraz skarbu udzieliły firmie zezwolenie na powiększenie kapitału zakładowego o 581 000 zł czyli do 3 080 000 zł drogą przelania sumy 581 000 zł z specjalnego kapitału zapasowego. Dotychczasowe akcje nominalnej wartości 357 zostaną przestemplowane na akcje nominalnej wartości 440 zł. — § 7 statutu z tego powodu zmieniono następująco: „Kapitał akcyjny Towarzystwa wynosi zł 3 080 000 podzielonych na 7000 sztuk akcyj po zł 440 każda".

**Ogłoszenia:** 1/1 strona 80 zł, 1/2 str. 40 zł, 1/4 str. 20 zł, 1/8 str. 10 zł, 1/16 str. 5 zł, 1/32 str. 2.50 zł. Na str. I. okładki 100%, na stronie II, III i IV okł. 50% więcej. Dla poszukujących posad 50% opustu. Numery okazowe i dowodowe opłaca się. Ogłoszenia przyjmuje się do środy rana godz. 9.

**Przedpłata kwartalna 6.00 zł, miesięczna 2.00 zł, z dostawą w dom. Numer pojedyńczy 50 gr.**

Konto czekowe P. K. O. Nr. 202 868
Wydawca: „Związek Zakładów Graficznych i Wydawniczych na Polskę Zachodnią z siedzibą w Poznaniu", Stary Rynek Nr. 4. Telefon 25-55.
Redaktor odpow.: Teodor Kryg w Poznaniu.
Rękopisów niezamówionych nie zwracamy.

Czcionkami Drukarni Polskiej Tow. Akc. w Poznaniu, św. Marcin 70